**01.03.2021 godz. 19.00 „GNIAZDO” 107 min**

|  |  |
| --- | --- |
| REALIZACJA | OBSADA |
| Reżyser - [Sean Durkin](https://www.filmweb.pl/person/Sean+Durkin-954131)Scenariusz - [Sean Durkin](https://www.filmweb.pl/person/Sean+Durkin-954131)Zdjęcia - [Mátyás Erdély](https://www.filmweb.pl/person/M%C3%A1ty%C3%A1s+Erd%C3%A9ly-387078)Muzyka - [Richard Reed Parry](https://www.filmweb.pl/person/Richard+Reed+Parry-1529538)Montaż - [Matthew Hannam](https://www.filmweb.pl/person/Matthew+Hannam-587565)Scenografia - [James Price](https://www.filmweb.pl/person/James+Price-446252) | [Jude Law](https://www.filmweb.pl/person/Jude+Law-4033) - Rory O'Hara  [Carrie Coon](https://www.filmweb.pl/person/Carrie+Coon-1813472) - Allison O'Hara  [Oona Roche](https://www.filmweb.pl/person/Oona+Roche-2150182) - Samantha O'Hara  [Charlie Shotwell](https://www.filmweb.pl/person/Charlie+Shotwell-2239890) - Ben O'Hara  [Adeel Akhtar](https://www.filmweb.pl/person/Adeel+Akhtar-974797) - Steve  [Tanya Allen](https://www.filmweb.pl/person/Tanya+Allen-54466) - Margy  [Tattiawna Jones](https://www.filmweb.pl/person/Tattiawna+Jones-1076053) - Trenerka |

**O FILMIE:**

Rory dostaje propozycję pracy i namawia swoją żonę Allison na przeprowadzkę do Londynu, gdzie wreszcie ma szansę zarobić wielkie pieniądze i wieść luksusowe życie, o jakim zawsze marzył. Bez względu na koszty, wynajmuje imponującą posiadłość na przedmieściach, a kiedy upragniony prestiż i wysoka pozycja społeczna wydają się być na wyciągnięcie ręki, Rory idzie o krok dalej i łamie wszelkie zasady, podejmując coraz większe ryzyko. Bez skrupułów dążąc do swojego celu, wpada w spiralę kłamstw, a w pozornie idealnym życiu małżeńskim zaczynają pojawiać się rysy. Wielki dom obnaża wzajemnie skrywane tajemnice, a to, co na zewnątrz wydawało się prawdziwą sielanką, za zamkniętymi drzwiami okazuje się demaskować prawdziwe oblicza małżonków.

*Termin Yuppies pierwotnie mający raczej neutralne zabarwienie z czasem nabrał zdecydowanie negatywnych konotacji. Yuppies są przynajmniej w moim odczuciu zazwyczaj w kinie obiektami żartów czy szeroko pojętej satyry, jak chociażby w przypadku* American Psycho*. W latach 80 i 90 powstało jednak także sporo thrillerów, w których japiszoni byli w śmiertelnym niebezpieczeństwie, często z powodu własnych „grzeszków”. Chyba praktycznie każdy kojarzy* Fatalne zauroczenie*, które jest zdecydowanie najsłynniejszym tego typu filmem, wielokrotnie katowanym przez nasze stacje telewizyjne. Czemu o tym piszę? Ano, bo główny bohater* Gniazda *jest upadłym japiszonem, a sam film był promowany jako thriller, którym… nie jest.*

*Przyznam, że to „oszustwo” promocyjne sprawiło mi pewne problemy, przede wszystkim trudno było mi się w nowy film Seana Durkina wciągnąć. Też dlatego, że na początku twórca nie rzuca nam żadnego haczyka, ot, jest to historia o rodzinie przeprowadzającej się z Nowego Jorku do Londynu, w której wszystko się wydaje dosyć standardowe. Ona, Allison (Carrie Coon), jest siedzącą w domu żoną, która stara się dorobić, organizując kursy jeździeckie, a on, Rory (Jude Law), goni za typową dla japiszona karierą w handlu i stara się wprowadzić swoją rodzinę (a może przede wszystkim siebie) na wyższy status społeczny.*

*Oczywiście szybko wszystko przestaje iść po myśli postaci odgrywanej przez Jude’a Lawa i dostajemy gęsty konflikt pomiędzy małżonkami.* Gniazdo *jest nakręcone z intensywnością thrillera (siedziałem momentami na krawędzi fotela), ale thrillerem w żadnym razie bym go nie nazwał, bo to po prostu film zaliczający się do szeroko pojętego gatunku dramatu.*

Gniazdo *prawdopodobnie jeśli chodzi o rzemiosło będzie pewnie głównie chwalone za brawurowe kreacje Carrie Coon i Jude’a Lawa, moim zdaniem nie do końca słusznie. Nie, żeby nie zagrali oni na kosmiczny poziomie, można z tego zmontować parę zapadających w pamięć klipów promujących ich w kategoriach aktorskich na Oscarach, ale chciałbym przede wszystkim pochwalić reżysera filmu Seana Durkina. Po prostu po Coon spodziewałem się już przed seansem wielkich rzeczy, a Jude Law od lat jest zawsze co najmniej dobry, jak nie znakomity. Muszę jednak napisać, że moim zdaniem to Law „wygrał” (jeśli możemy mówić w ogóle w takich kategoriach, aktorstwo to jednak nie wyścigi) ten pojedynek aktorski, ponieważ dostał zdecydowanie trudniejszą postać do „sprzedania”. Rory jest osobą, której nigdy bym nie polubił w prawdziwym życiu, jest nadęty, udaje osobę z wyższych sfer, którą nie jest (szczególnie widać to w scenie, w której opowiada o sztuce teatralnej, której nie widział – w prawdziwy życiu takie pozerstwo spotkałby się z mocną szpilą z mojej strony), tłumaczy swoje ambicje chęcią zapewnienia lepszego bytu swojej rodzinie, a chodzi mu tak naprawdę o zaspokojenie własnych ambicji dostania się do wyższej klasy. Nie powiem, że Rory’ego polubiłem, ale na pewno go zrozumiałem, głównie dzięki zniuansowanej roli Lawa i niejednoznacznemu scenariuszowi Durkina (o przeszłości postaci tak naprawdę wiemy tylko, że miał trudne dzieciństwo, żył w biedzie, ale moim zdaniem kryje się za tym coś więcej, co sugeruje konfrontacja Rory’ego z matką). Natomiast Coon zagrała siedzącą samotnie w domu żonę, która zdaje się trochę przytłoczona przez męża megalomana, a więc postać, której naprawdę trudno nie kibicować. Niemniej jest to rola na pewno godna nominacji do złotego rycerzyka.*

*Tak jak moim zdaniem reżyseria i scenopisarstwo Durkina, którymi jestem bardzo mile zaskoczony. Widziałem jego poprzedni film,* Martha Marcy May Marlene*, i poza wspaniałą kreacją Elizabeth Olsen pod żadnym innym względem nie zapadł mi w pamięć, miałem wrażenie, że to jeden z typowych „filmów z Sundance”, który bierze chwytliwą tematykę (życie w sekcie), a potem nie robi z nią nic absolutnie nowego, odkrywczego i jest wizualnie niechlujny.* Gniazdo *może nie prezentuje niczego odkrywczego, ale jest „jakieś” – zaskakująco dobrze wystylizowane (acz, mimo że dzieje się w latach 80, to na szczęście nie epatuje ejtisową estetyką), nakręcone ze sporym napięciem i przede wszystkim napisane w zaskakująco zniuansowany sposób.*

***Nie będę za bardzo spoilować, ale co wrażliwszych uprzedzam, że w tym akapicie zdradzam jedną scenę z filmu i część fabuły.*** *W momencie, gdy już wiemy, że Rory praktycznie wszystko spieprzył, dochodzi do swoistej konfrontacji z jego rodziną, a rzeczą, która mnie najbardziej ujęła w filmie, jest to, że po tym wszystkim pierwszą osobą, która wyciąga do mężczyzny rękę, jest jego przybrana córka Samantha (Oona Roche). To dosyć subtelne przełamanie kliszy, w której przybrane dziecko, jest zazwyczaj w konflikcie z ojczymem/macochą, a poza tym ta scena daje jakąś nadzieję po tym jak przez półtorej godziny oglądaliśmy ciągłe kłótnie małżeńskie i oczekiwaliśmy niechybnego rozpadu rodziny. Reżyser jednak stara się dać widzowi pewną nadzieję.*

*W skrypcie Durkina jest sporo takich subtelnych momentów, które podejrzewam, że można jeszcze bardziej docenić przy powtórnych seansach. Co najważniejsze film nie stara się specjalnie moralizować (no może poza jedną sceną, tą z taksówkarzem) i na ekranie oglądamy pełnokrwiste postacie, w które może bez problemu uwierzyć, że mogłyby być prawdziwe.*

[***Jan Bryg***](https://mediakrytyk.pl/krytyk/1925/jan-bryg)***,*** [***Popkultura Elitarna***](https://mediakrytyk.pl/zrodlo/261/popkultura-elitarna)